

munia św. w pierwsze piątki jest już dosyć rozpowszechniona, czy nie można by rozszerzyć kultu Eucharystii przez paro-godziną Adorację popołudni w czwartki poprzedzające I-sze piątki? Zebrawszy kilka czy kilkanaście chętnych osób wyznaczyłoby się im odpowiedni przeciąg czasu (kwadrans czy pół godziny) zależnie od ilości osób. I tu porozumienie z Ks. Proboszczem jest konieczne, aby uzyskać otwarcie kościoła. Dosyć trudna do przeprowadzenia w środowiskach wiejskich jest Komunia św. Wynagradzająca, gdyż z powodu robót niechętnie wiąza się na określony dzień na miesiąc. Terenem najodpowiedniejszym na te akcje są Sodalicje, Stowarzyszenia, Apostolstwo Modlitwy, jednak wymaga to ciągłego dozoru, a przede wszystkim kierowniczkę, która by to dzieło naprawdę do sserca wzięła. Względnie łatwiejsza do przeprowadzenia jest opieka religijna nad chory-

mi. Często na wsi, o ile chory nie jest umierający, pozbawiony bywa miesiącami pociechy religijnej, gdyż nieraz pewna źle zrozumiana delikatność lub nieśmiałość wstrzymuje od sprowadzenia księdza. Wielką pociechą i radością tak dla chorych, jak i dla osób, które się tego podejmują, jest „Dzień chorych”. Urządzając to praktycznie i rozdzielając pracę, można dojść do bardzo dobrego i dla wszystkich miłego wyniku. Trzeba widzieć te rozradowane twarze chorych, trzeba słyszeć te słowa pełne wdzięczności i radości, aby zrozumieć czym jest wysłuchanie Mszy św. i przystąpienie do Sakramentów św. w kościele dla tych, którym latami szczęścia tego nie doznali!

Zapewne niektóre czytelniczki mogłyby nam coś powiedzieć na temat kultu Eucharystii, czerpiąc z własnego doświadczenia. Bardzo o to prosimy.

M. S. z Sod. Krakowskiej.

Grzeczność i uprzejmość w pożyciu.

Uszczęśliwiać bliźnich nie zawsze jest w naszej możliwości, ale sprawiać im przyjemność i ucieszyć, zawsze możemy. Starajmy się tylko okazywać grzeczność i uprzejmość tak w stosunku do swoich, jak i do obcych, a to nie zawiedzie nigdy naszych usiłowań. Brak grzeczności i uprzejmości — a niestety zwykle słusznie — zarzuca się głównie naszemu ziemianstwu. Lekceważyć jednych, a wynosić drugich, nie zastanawiając się nawet nad tym — o! tak, z przyzwyczajenia, to nasza pospolita wada.

Grzeczność i uprzejmość nie są wprawdzie cnotami w zwykłym tego słowa znaczeniu, a tylko zaletami towarzyskimi, ale jeżeli podstawą ich jest miłość bliźniego, chęć przysłużenia się i dogodzenia, podobają się też Panu Bogu i zdobywają nam zasługę.

Są osoby, które w gronie własnej rodziny są zawsze w dobrym humorze. Grzeczni i uprzejmi, jeden drugiego pragnie prześcignąć w okazywaniu przywiązania, wszystko im się tu podoba — niły w towarzystwie wzajemnej adoracji. Zato między obcymi wszystko krytykują, bywają skwaszeni, mrukliwi, nawet gderający.

Mickiewicz w „Panu Tadeuszu” powiada, że uprzejmość i grzeczność należą się wszystkim bez wyjątku, chociaż nie wszystkim okazywane jednakowo. Przez usta Sędziego, Podkomorzego wymienia różne rodzaje grzeczności: inna jest dzieci dla rodziców, inna małżonków między sobą nawzajem, inna młodzieży męskiej dla panien, inna panów dla usług. Dyskussje te w „Panu Tadeuszu” dowodzą, że ziemianie w owych czasach nie odznaczał się wytwornością w towarzystwie.

Okazywanie grzeczności i uprzejmości każ-

demu, to nie trud zadani, nie umartwienie, tylko z dobrej własnej woli przejęty zwyczaj. Jakże to bowiem miło żyć w harmonii ze swym otoczeniem, zdala od wszelkich nieporozumień i waśni, to prawdziwy swobodny oddech i wytchnienie w naszym wojowniczym żywocie.

Grzeczność i uprzejmość to nie innego, jak wdzięk w obęjsiu, to życzliwość w spojrzeniu, to niezaniechanie miłych form towarzyskich, dziękowanie za przysługi, mówienie sobie nawzajem „dzień dobry” i „dobranoc”, to te tysiączne drobnostki, pobudzające do szanowania pewnych wymagań i nawyków, u starszych zwłaszcza osób. Grzeczność i uprzejmość to także delikatna pochwała, nie będąca zdawkowym komplementem, tylko słówkiem przychylnym, które krzepi i wzmacnia. Takie na przykład powiedzenia: „jakiś ty dobry — jak trudzisz się dla mnie — jak mnie ucieszyłeś — jak szczerze umiesz pracować” — zdobywają i jedną nam serca drugich.

Grzeczność i uprzejmość wreszcie wypływają zawsze z *dobroci*, tej potężnej niesamolubnej siły moralnej, motoru wszelkich chwalebnych poczyną. Pan Bóg wymaga też, aby każdy starał się być dobrym, to święty obowiązek: bardzo pięknie mówi autor (Ks. Lipert) w ślicznej, godnej polecenia książeczce p. t.: „O człowieku dobrym”, że o drugich nie tylko mówić, ale nawet myśleć dobrze się powinno.

Może tych kilka uwag o grzeczności i uprzejmości zachęci czytelniczki „Dworu Marii” do zabrania głosu w tej sprawie, celem podjęcia dyskusji czy polemiki dla omówienia dokładniej i wyczerpująco tematu.

T. R. z sod. bydgoskiej.